Nr. 77 (107) Łódź, piątek 30 marca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Nasz Gdańsk

Ostatnie depesze z terenu walk donoszą – Gdańsk, odwieczne miasto polskie, wraca do Macierzy. Wieść ta napawa nas radością i dumą. Po wiekowym ucisku i niewoli do Gdańska wkraczają siły ludowe – zwycięska Armia Czerwona i bohaterskie Wojsko Polskie.

To, czego nie mogli uczynić najprzebieglejsi dyplomaci, czego nie mogła przez szereg lat dokonać ówczesna armia, dziś realizowane jest przez synów ludu polskiego – przez chłopa i robotnika, przez tych, którzy idą naprzód, by wreszcie wyrównać krzywdy dziejowe, by ziemie od wieków wynaradawiane, plugawione, terroryzowane przyłączyć do Macierzy.

Wyzwolenie Gdańska ma przepotężne znaczenie polityczne i gospodarcze, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę wiekową walkę i wiekowy napór germański na żywotne interesy Polski.

Napór niemiecki w kierunku morza i germanizacja wybrzeża, a przede wszystkim Gdańska, bierze swój początek z pamiętnej nocy 14 listopada 1308 r., kiedy to zachłanne krzyżactwo, morderczym napadem z nienacka, zburzyło i z ziemią zrównało rozkwitające miasto.

Nie notowany w dziejach, jak na owe czasy, zamach miał głębsze znaczenie i świadczył o pełnej hipokryzji i wyjątkowej kalkulacji polityczno-psychicznej żołdactwa, które z zimną krwią rozpowszechniało swe okrutne czyny, aby porazić serca innych miast i grodów – jak mówił Długosz — iżby nie śmiano sprzeciwiać się zakonowi krzyżackiemu, który by tym sposobem łatwiej i bezpieczniej dalszą uskuteczniał okupację.

Zdobycie Gdańska przez Krzyżaków było wypadkiem pierwszorzędnej wagi dla dalszego rozwoju Zakonu, który usadowiwszy się w Malborgu, podejmuje bezlitosne gnębienie i straszne egzekucje ludności kaszubsko-polskiej.

W następnych stuleciach – Gdańsk przechodzi różne koleje. Ucisk niemiecki doprowadza ludność do nędzy – a port do całkowitego zastoju, lecz gdy wraca pod berło Polski, wzmacnia się gospodarczo.

Naturalne i życiowe prawa Polski do Gdańska, były gwałcone. Po „kongresie ukoronowanych władców" (1815), gdy Gdańsk oddany został w ręce prusactwa, przy pomocy „speców" w osobach nadprokuratora Teodora Schoena i radcy regencyjnego Flottwella, podjęto bezlitosne tępienie polskości przeobrażając Gdańsk na imperium prusactwa.

Wyzwolenie Polski – to wyzwolenie Gdańska – mówi Bismark w 1894 roku do zgromadzonej w Warzinie delegacji hakatystycznej – gdyby marzenia Polaków miały się ziścić, to przede wszystkim byłby w niebezpieczeństwie Gdańsk". Tego rodzaju „wskazania" żelaznego kanclerza stały się wyrocznią dla „ludu potrzebującego przestrzeni życiowej" i akcja tępienia polskości została rozciągnięta zarówno na całe wybrzeże, jak i okręgi poznańskie i pomorskie. Zabierano majątki, likwidowano szkoły, mordowano działaczy, a wszystko to robiło się, by nie pozwolić Polsce na naturalny dostęp do morza, na normalny odpływ bogatych płodów naszej ziemi, by Gdańsk nie mógł konkurować z innymi portami.

Gdy jednak żelazne prawa ekonomiczne stopniowo triumfują nad błędami rozwydrzonych nacjonalistów, gdy obroty zmalały, a ludność wegetuje – ostatnią próbą ze strony hakatystów było rzucenie hasła ustanowienia Gdańska miastem wolnym.

Błędy traktatu wersalskiego wycisnęły swe piętno w żywotnym rozwoju Gdańska jak również doprowadziły do pewnych absurdów życiowych, paraliżujących od samego zarania naturalny rozwój gospodarczy Polski. Mimo, że stosunek Gdańska do Polski był unormowany szeregiem aktów prawnych, Rząd Rzplitej zajął stanowisko negatywne w stosunku do stanu stworzonego i dążył do zmiany postanowień, „graczy" wersalskich. Usiłowania te jednak zostały na terenie międzynarodowym sparaliżowane, a rzekomo „przyjazny" układ z dnia 1 września 1923 roku zasadniczych korzyści Polsce nie przyniósł

Wojna jaką narzucił nam hitleryzm, rozpoczęła się o tzw. „korytarz", o odwieczne prawa do ziem pomorskich, do Wolnego Miasta.

Wojna ta dobiega do zwycięskiego końca. Gdańsk wraca do naturalnej i historycznej wspólnoty państwowej – Wolnej Polski, nie zaś do wegetacji w sztucznym od niej oderwanym wyosobnieniu, jako fikcyjne miasto wolne.

Chwila dziejowa, jaką przeżywamy, jest potwierdzeniem słusznych praw wskazanych przez przyrodę, praw o które walczyły całe pokolenia i marzyły o dniu kiedy znów Gdańsk wróci do Polski — Polska do Gdańska!

Stanisław Wyrwa

Rząd niemiecki opuścił Berlin

LONDYN 29.3 (Reuter). Jak podają niemieckie źródła oficjalne, rząd niemiecki opuścił Berlin i udał się do niepodanej w komunikacie miejscowości. — Kwatera główna Gestapo przeniosła się podobno do Konstancji na granicy szwajcarskiej.

Konflikt w niemieckim głównym dowództwie

LONDYN, (Reuter). Radio brukselskie, cytując wiadomości, nadeszłe z Niemiec, stwierdza, że marsz. Kesselring oświadczył Hitlerowi, że niemożliwym jest ustabilizowanie nowego frontu na zachodzie. Rośnie coraz bardziej ostry konflikt w łonie niemieckiego głównego dowództwa. Trzej wybitni generałowie, między innymi generał von Model są za natychmiastowym przerwaniem działań wojennych.

Wielkie zwycięstwo pod Królewcem

Czerwona Armia na granicy austriackiej

MOSKWA, (Polpress). Marszałek Stalin w dwóch rozkazach ogłosił, że wojska III Frontu Białoruskiego pod dowództwem marsz. Wasilewskiego zlikwidowały okrążoną grupę nieprzyjacielską na południowy zachód od Królewca, oraz że wojska III Frontu Ukraińskiego dotarły do granicy austriackiej.

Granica austriacka została osiągnięta po zajęciu miast Szombathely i Köszeg. Miasto Köszeg znajduje się w odległości 85 km na wschód od Grazu.

*

KOMUNIKAT WOJENNY RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO z dn. 29 marca.

Wojska III Frontu Ukraińskiego zakończyły dnia 29 marca likwidację wojsk niemieckich, okrążonych na południowy zachód od Królewca.

W tym rejonie w czasie od 13 marca do 29 marca Niemcy stracili ponad 50.000 w jeńcach i 80.000 zabitych. Nadto zdobyto 128 samolotów, 605 czołgów i dział szturmowych, 3.500 dział polowych, 1.440 miotaczy min, 6.447 karabinów maszynowych, 586 ciężarowych samochodów pancernych, 247 stacji radiowych, 35.060 samochodów, 474 traktorów, 232 lokomotyw, 7.670 wagonów kolejowych, 313 magazynów ze sprzętem wojennym i żywnością.

Wojska II Frontu Białoruskiego, kontynuowały walki, zmierzające do oczyszczenia z wojsk nieprzyjacielskich wschodniej części Gdańska i likwidowały grupę niemiecką przypartą do wybrzeża Zatoki Gdańskiej, na północ od Gdyni. Na odcinku tym wzięto dnia 28 marca do niewoli 18.500 niemieckich żołnierzy i oficerów. Nadto zdobyto 50 samolotów, 67 czołgów i dział szturmowych, 369 dział polowych.

Wojska III Frontu Ukraińskiego w wyniku szybkiego natarcia zdobyły dnia 29 marca na Węgrzech miasta Szombathely, Kapuvar i Köszeg. W ten sposób osiągnęły wojska nasze granicę austriacką i zajęły ponad 100 miejscowości.

Wedle niezupełnych danych w dniach 28 i 29 marca wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 18.000 żołnierzy i oficerów niemieckich, oraz zdobyły 115 samolotów, 70 czołgów, 102 działa polowe.

OBIAD U MARSZ. STALINA. Dnia 28 marca Marszałek Stalin wydał obiad na Kremlu na cześć Prezydenta Czechosłowacji, dr. E. Benesza. Na obiedzie byli obecni: dr. Benesz, premier Czechosłowacji J. Szramek, minister spr. zagranicznych J. Masaryk. Związek Radziecki reprezentowany był przez Kalinina, Mołotowa, Kaganowicza i wielu innych dostojników państwowych.

150 km na wschód od Renu

Frankfurt, Marburg, Mannheim zdobyte. Szybki pochód na Kassel i Eisenach

LONDYN, (BBC). Sześć armii sojuszniczych rozwija nadal swoją ofensywę, skierowaną ku sercu Niemiec.

Na odcinku północnym Kanadyjczycy walczą na ulicach m. Emmerich, gdzie Niemcy stawiają jeszcze dość silny opór. Armie marsz. Montgomery atakują Niemców ekscentrycznie, jednocześnie w kierunku północnym, wschodnim i południowym. W kierunku północnym 6-ta angielska brygada pancerna przeszła już m. Duelmen, położone o 30 km od Monastyru (Muenster). IX armia amerykańska, atakująca w kierunku południowym (Zagłębie Ruhry), zdobyła całkowicie Hamborn, przedmieście Duisburga. W Monastyrze ludność wywiesiła już białe flagi.

Na odcinku środkowym frontu reńskiego opór niemiecki jest najsłabszy. Wojska sojusznicze znajdują się już tutaj około 150 km na wschód od Renu. I armia amerykańska znajduje się w odległości mniej niż 60 km od miasta Kassel, położonego już dość głęboko w Niemczech środkowych. Czołgi tej armii dotarły na odległość 30 km od skrzyżowania dwu wielkich autostrad, przecinających tę część środkowych Niemiec. Marburg, stare miasto uniwersyteckie, zostało zdobyte.

Słynna 4-ta dywizja pancerna gen. Pattona zrobiła w ciągu jednej doby 56 km i znajduje się już na wschód od m. Giessen. W tym właśnie miejscu nastąpiło połączenie I armii gen Hodgesa z III armią gen. Pattona; ich oddziały czołgowe współdziałają teraz ze sobą na froncie 180 km.

Cały Frankfurt jest już opanowany przez wojska sojusznicze. Mannheim poddało się 7-ej armii amerykańskiej. Przekroczono Men na przestrzeni na południe od Aschaffenburga.

Ilość jeńców, wzięta przez 3 armie sojusznicze (spośród 6-ciu) w ciągu ostatniej doby sięga 26 tysięcy; takiej ilości nie zarejestrowano jeszcze nigdy dotychczas.

LONDYN, (United Press). Ronald Clark, korespondent przy kwaterze głównej Montgomery'ego donosi:

Wczoraj po południu piloci samolotów 2-ej armii lotnictwa taktycznego donieśli o zaobserwowaniu przez nich generalnego odwrotu wojsk niemieckich na odcinku frontu 2-ej armii brytyjskiej. Mówią oni, że „wygląda to, jakby odwrót ten szybko przekształcał się w ucieczkę". Pochód Brytyjczyków jest teraz tak szybki, że walczącym samolotom co kilkanaście minut przybywają nowe obiekty bombardowania.

W oczekiwaniu rychłego zwycięstwa

LONDYN 29.3 (Polpress). Prez. Roosevelt zlecił członkom rządu i przedstawicielom dyplomatycznym USA, aby byli przygotowani na wypadek rychłego zwycięstwa w Europie. Roosevelt wezwał wszystkich członków rządu, aby pozostali w Waszyngtonie i nie projektowali wyjazdu na konferencję Zjednoczonych Narodów w San Francisco.

Na zapytanie, kiedy prezydent wybiera się do San Francisco i czy ma zamiar to zrobić, sekretarz prezydenta Daniels odpowiedział, że nic nie może powiedzieć w tej kwestii. Przedtem Roosevelt publicznie oświadczył że ma zamiar uczestniczyć w obradach konferencji i wygłosić przemówienie do delegatów

Na marginesie

Czarne i białe

Było to za czasów okupacji.

Ukrywając się czas jakiś w małym miasteczku, prawie osadzie, na terenach byłego „Warthelandu" mieszkałem parę dni u znajomego, który prowadził za podłą pensję sklep, który mu — jako Polakowi — swego czasu wraz z towarem i kasą zabrano.

— Słuchaj — rzekł któregoś dnia mój znajomy. — Możebyś poszedł ze mną do takiego a takiego „Amtu", chcę załatwić sprawę powiększenia przydziałów na sklep. Zobaczysz, jak się tu załatwia.

Poszedłem.

Urzędowanie było bardzo proste.

Najpierw — przed wyjściem — znajomy opchał sobie czymś dobrze kieszenie.

Potem poszło, jak w pantominie. Ktoś kogoś wywołał, ktoś z kimś skrycie szeptał, ktoś zaklinał się, że „niestety", „pan rozumie", „ja najchętniej, ale"... Ktoś coś komuś podawał, z rączki do rączki, ktoś prędko schował coś do kieszeni — jednej, drugiej, oglądając się na boki. („Ależ, proszę pana, naprawdę, nie wiem, czy mi wypada"...). Ktoś komuś podał rękę z głośnym klaśnięciem i...

Sprawa została załatwiona pomyślnie.

Długo potem prześladowała mnie ta scena. Zastanawiałem się nad tym, czy ci ludzie, przyzwyczaiwszy się do takich warunków, potrafią się przestawić, gdy będzie wolne Państwo Polskie? Czy nie wejdzie im to w krew, nie stanie się nałogiem?

Dzisiaj otrzymuję na to pytanie odpowiedź. Odpowiedź, niestety, raczej przykrą, raczej — co do wielu — potwierdzającą moje (i pewno nie tylko moje) obawy. Już dzisiaj słyszy się po wielu urzędach te same szepty, widzi się to samo wywoływanie. Wszystko to może w dyskretniejszej formie, ot „niewinne" na pozór zaproszenie referenta na wódkę, ale zły początek już został zrobiony. Dalszy ciąg, to czystki, które władze musiały przeprowadzić w kilku już urzędach.

Tak, kochani, to trudno. Trzeba białe z czasów okupacji zmienić na czarne i odwrotnie. Można było się tłumaczyć, że dawniej uderzało się w system gospodarczy okupanta, że to był pośredni — choć nie z ideowych pobudek wykonany — sabotaż etc. etc. Dzisiaj kradzież jest znów po prostu kradzieżą, defraudacja — defraudacją, łapownictwo — łapownictwem, a sabotaż jednym z najbardziej karygodnych występków — wszystko zaś razem — to drzewka z ogrodu Kodeksu Karnego.

Ci, którzy robili to koniunkturalnie, muszą z przeszłością zerwać, ci zaś, którym to weszło w krew i nie potrafią się odzwyczaić znajdą się nagle i niespodziewanie dla siebie poza nawiasem społeczeństwa.

Ludzie, którzy nie mają zrozumienia dla etycznej strony tego zagadnienia, materialiści, muszą sobie uświadomić, że biorąc łapówkę wprowadzają rozprzężenie we własny młody aparat państwowy, kradnąc — okradają samych siebie — słowem uderzają już nie w kieszeń okupanta, ale we własną kieszeń.

W. L. Br.

100 km od Wiednia i Gracu

MOSKWA 29.3 (Tass). Pułkownik Andrejew, komentator wojskowy „Tass'a" pisze:

Ciosy, jakie zadaje armia czerwona wojskom hitlerowskim na całej rozciągłości frontu od morza Arktycznego do jeziora Balaton, stają się z każdym dniem coraz silniejsze. Wojska sowieckie odniosły nowe wielkie zwycięstwo, zajmując Gdynię, ważną bazę morską, fortecę i port bałtycki. W toku walk, mających na celu zlikwidowanie grupy Niemców w Gdańsku, wojska sowieckie zajęły część wschodnią tego miasta i przeciwległy odcinek wyspy Holm.

Po upadku Gdyni i Gdańska całe wybrzeże Bałtyku między Gdynią a zatoką Szczecińską będzie oczyszczone z wojsk niemieckich. Ma to niesłychanie istotne znaczenie dla późniejszego rozwoju operacji floty sowieckiej w części zachodniej morza Bałtyckiego, a także dla zabezpieczenia północnego skrzydła wojsk sowieckich, które opiera się na wybrzeżu bałtyckim.

Wojska marsz. Tołbuchina rozbiły grupę wojsk pancernych niemieckich na zachód od Budapesztu i kontynuują pomyślnie ofensywę w kierunku na Wiedeń. Wysiłki przeciwnika, aby utrzymać się na pozycjach defensywnych, przygotowanych między Dunajem a jeziorem Balaton, są bezskuteczne. Dowództwo niemieckie, wycofując część wojsk z rejonu na zachód od jeziora Neusiedler, nadaremnie usiłuje zatrzymać wojska sowieckie na drogach, wiodących do Wiednia. Oddziały sowieckie, znajdują się w odległości 100 km. od stolicy Austrii.

Na południu wojska sowieckie sforsowały Rabę, która biegnie równolegle z granicą austriacką. Wojska sowieckie znajdują się tu w odległości 100 km od Grazu, dużego węzła kolejowego między Wiedniem a Zagrzebiem. Zagraża to poważnie odcięciem wojsk niemieckich w Kroacji.

Armia Czerwona zadała potężny cios strefie, która stanowiła ostatnie schronienie dla hitlerowców: Niemcom południowym i Austrii, gdzie Niemcy przenosili ostatnio swoje bazy przemysłowe i mieli zorganizować opór. Wypadki wskazują, jak próżne są nadzieje hitlerowców znalezienia ratunku w Alpach Bawarskich, czy w lasach czeskich.

Hitler sądzony będzie zbiorowo

LONDYN, (United Press). Minister spraw zagranicznych Eden oświadczył w Izbie Gmin, że Hitler jest jednym z głównych przestępców wojennych i że żołnierz, któryby go ujął może sam zadecydować, czy ma go zastrzelić, czy też przyprowadzić żywego. W dalszym ciągu oświadczył mówca, że Hitler, jako główny przestępca wojenny, zostanie zgodnie z moskiewską deklaracją ukarany wspólnie przez aliantów, jeżeli zostanie ujęty.

Franco chce się zrehabilitować

PARYŻ 2?.3 (United Press). Konserwatywna gazeta „Le Monde" pisze, że Franco ma widocznie zamiar wypowiedzieć wojnę Japonii od czasu, gdy postanowił zainteresować Churchilla projektem t. zw. „Sojuszu zachodniego". Chce on pisze gazeta — zakończyć z izolacją Hiszpanii i wziąć udział w przyszłych konferencjach światowych.

Mussolini ciężko chory

LONDYN (United Press). Ze Szwajcarii donoszą:

„Wiarogodne włoskie źródła miejscowe podają, że faszyści są ogromnie zaniepokojeni stanem zdrowia Mussoliniego, które wybitnie się pogorszyło. Chociaż Duce nie ustaje w pracy, dokonuje przeglądów wojsk i uczęszcza na przyjęcia, znany jest fakt, że używa on coraz większej ilości lekarstw pobudzających, co osłabia wybitnie jego zdrowie. Mussolini ostatnio kilkakrotnie zapadł poważnie na zdrowiu, lecz starał się utrzymać to w tajemnicy

Coraz gorzej z żywnością w Niemczech

ZURICH, (Reuter). „Neue Zuericher Zetung" dowiaduje się, że pod wpływem wypadków wojennych cały niemiecki zorganizowany system rozdziału żywności szybko załamuje się. System kartkowy zostanie zarzucony zupełnie i zastąpiony metodami wprowadzonymi już w wielu miejscowościach, przez władze lokalne, które codziennie po prostu informują ludność, w co mogą się zaopatrzyć.

Według miarodajnych wiadomości, widać wszędzie, że zapasy żywnościowe Rzeszy są zupełnie wyczerpane. Kryzys żywnościowy staje się coraz ostrzejszy. Niemcy zdają sobie sprawę, że obszary, które im pozostały do siewu wiosennego nie zdołają zapobiec klęsce głodu.

Szwajcaria nie wpuści uciekających hitlerowców

BERN, (Associated Press). Szwajcaria wzmocniła swoją straż graniczną, żeby nie dopuścić do schronienia się na terytorium Szwajcarii hitlerowców, uciekających z Niemiec. Prezydent von Steiger, donosząc o tym posunięciu, oświadczył, że poczynione będą wszelkie kroki, żeby nie pozwolić hitlerowskim faszystom założyć w Szwajcarii swojej głównej kwatery.

Szereg wysokich funkcjonariuszy hitlerowskich i wielu kollaboracjonistów z zagranicy znajduje się podobno na wyspie Mainau na jeziorze Bodeńskim

Jak odbędzie się przejście

od stanu wojny do stanu pokoju

LONDYN 29.3. (Afi). Najważniejszym zagadnieniem dnia jest obecnie sprawa przejścia od stanu wojennego do stanu pokojowego. W Londynie przewiduje się w tej mierze szereg etapów. Pierwszy etap nastąpi przez okupację całego terytorium nieprzyjacielskiego. Granice stref okupowanych zostaną ustanowione zgodnie z decyzjami konferencji w Jałcie. Armie trzech mocarstw, które były reprezentowane na konferencji, obejmą kontrolę w określonych przedtem terenach nawet, gdyby każda z nich faktycznie zajęła przestrzenie większe, lub mniejsze, od tych, które zostały tam ustalone. Następnie z tych trzech stref zostanie wydzielona strefa okupacyjna francuska.

Z kolei główne państwa sprzymierzone ustalą tymczasowy reżim i ustawodawstwo administracyjno-gospodarcze dla Niemiec. Na koniec przewiduje się konferencję pokojową. Spis narodów, które będą reprezentowane na tej konferencji, i rola która przypadnie każdemu z nich nie zostały jeszcze ustalone. Już dzisiaj można stwierdzić, że stanowisko narodu współwojującego nie wystarczy do tego, żeby być dopuszczonym do tej konferencji. Takie kraje, jak np. Włochy i Argentyna są uważane za narody współwojujące, ale nie należą do narodów zjednoczonych.

Uchwały Polaków we Francji

PARYŻ (Polpress). Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji na plenarnym posiedzeniu przyjął następującą rezolucję: „Delegaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zebrani na rozszerzonym plenum z zadowoleniem przyjęli uchwały konferencji krymskiej. W postanowieniu trzech mocarstw o zjednoczeniu wysiłków narodów sojuszniczych dla ostatecznego unicestwienia hitlerowskich Niemiec i usunięcia wszelkich śladów faszyzmu we wszystkich krajach, w celu umożliwienia im swobodnego rozwoju na podstawach demokratycznych, uczestnicy zebrania widzą gwarancję wolności i niepodległości narodów i podstawę trwałego pokoju.

Szczególnie radośnie witają zebrani uchwały Trzech, dotyczące granic Polski. W przyznaniu linii Curzona, jako granicy między Polską a ZSRR zebrani widzą słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy, umożliwiające bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu połączenie się ze swoimi rodakami, stanowiącymi przytłaczającą większość na wschód od tej linii. W ten sposób zostanie położony kres sporom między Polską i jej wschodnimi sąsiadami i rozpocznie się nowa era wzajemnej przyjaźni i współpracy, która uniemożliwi na przyszłość agresywnemu krzyżactwu krwawe najazdy na narody słowiańskie.

Z drugiej strony, powrót do Polski pradawnych ziem słowiańskich na zachodzie i północy, które zostały jej w ciągu stuleci zrabowane, zapewni naszemu państwu bezpieczeństwo i przyczyni się do likwidacji groźby teutońskiej, która w ciągu wieków zagrażała istnieniu Polski. Odzyskanie Prus Wschodnich i Pomorza da Polsce szeroki dostęp do morza i otworzy jej okno na świat, dzięki czemu Polska stanie się państwem morskim, biorącym pełny udział w handlu międzynarodowym.

Górny Śląsk będzie odtąd całkowicie należał do Polski. Wielkie majątki ziemskie staną się własnością chłopów polskich, przez co zostanie całkowicie rozwiązany problem reformy rolnej. Węgiel śląski, dobywany rękami górników polskich, zamiast służyć dla nabijania kieszeni baronów niemieckich, będzie służył potrzebom narodu polskiego i jego gospodarce.

Zebrani uważają zwrócenie się Polski na zachód i wyrzeczenie się awanturniczej polityki magnaterii polskiej — za zwrot historyczny, który zyskał pełną aprobatę trzech mocarstw i stanowi cenny wkład w dzieło przyszłej odbudowy Europy i pokoju światowego. Zebrani wyrażają przekonanie, że podobne rozwiązanie kwestii granic polskich zgodne jest z wolą narodu polskiego.

Zebrani wyrażają swoją wdzięczność Francji, która pierwsza z krajów zachodnio-europejskich nawiązała stosunki dyplomatyczne z demokratycznym rządem nowej Polski.

Zebrani postanawiają wezwać całą emigrację polską we Francji do kontynuowania pracy dla dobra Polski i Francji, której wspaniałym symbolem jest działalność górników polskich. Górnicy, pracując dodatkowo w niedzielę oddali węgiel Francji, a zarobek za ten dzień pracy na rzecz odbudowy Polski.

Spotkanie rodzinne

„New York Times" donosi z Kolonii, że oficer amerykański Berghof, po wkroczeniu wraz z wojskami sprzymierzonych do Kolonii, znalazł swoich żydowskich rodziców, którzy ukrywali się przed siepaczami hitlerowskimi w piwnicy domu.

Na przyjęciu, urządzonym przez oficerów amerykańskich dla cudownie ocalałych rodziców Berghofa, oświadczyli staruszkowie ze wzruszeniem, że najszczęśliwsze chwile przeżywali podczas bombardowania Kolonii przez samoloty alianckie. (ŻAP.).

Przegląd prasy

Krakowski **„Dziennik Polski"** przypomina rocznicę strajku okupacyjnego i krwawych zajść w krakowskiej fabryce „Semperit", które w 1936 roku poruszyły cały kraj, i pisze o metodach ówczesnych „sanatorów":

„Metody te dały wyniki jak najbardziej opłakane, rozbroiły społeczeństwo moralnie i osłabiły je. Nie mógł, nie umiał przeciwstawić się im inteligent miejski, źle zorganizowany, bojący się własnego cienia. Inaczej reagował na sanacyjne metody rządzenia świat chłopski i robotniczy. Lepiej, mocniej zorganizowany, bardziej zwarty i jednolity, świat ten niejednokrotnie z całą energią przeciwstawił się sanacji, chwytając się na wsi strajków chłopskich, po miastach strajków okupacyjnych. Walka, w której rząd nie wahał się używać środków najbardziej krwawych, była protestem przeciwko faszyzmowi, przeciwko deptaniu, poniewieraniu demokracji".

Przed wojną świat pracy walki tej nie mógł wygrać, gdyż nie był zwarty. Sanacja stosowała wobec tego obozu taktykę rozbijacką. Inaczej jest teraz.

„Dziś obóz demokracji opierający się o chłopa, robotnika i inteligenta, jest jednolity i nie ma siły, która by tę jedność potrafiła naruszyć".

Dlatego dziś mamy pewność, że niepotrzebne są strajki okupacyjne, że nie powtórzą się krwawe wypadki z „Semperitu".

***

Ukazująca się w Katowicach **„Trybuna Robotnicza"** komentuje ostatni Dekret o „volksdeutschach", którzy obecnie udają Polaków i usiłują wmówić, że „musieli" oni podpisać „volkslisty".

„Stwierdzamy wobec opinii całego kraju, że prawdziwy Polak, patriota, nigdy nie dał się zmusić do popełniania łotrowstw na własnym narodzie. Ci, którzy dziś najwięcej krzyczą, że ich do wszystkiego zmuszano, — byli pierwszymi, którzy przylgnęli do bandytów niemieckich i wtedy mówili to samo: Polacy nas zmuszali"... Społeczeństwo polskie zna się dzisiaj na tym tak dobrze, jak znało się od początku tej krwawej hitlerowskiej komedii".

Dlatego w błędzie są ci wszyscy, „volksdeutsche", którzy myślą, że uda się im oszukać polskiego ustawodawcę i polskiego sędziego. Tak samo w błędzie są ci, którzy sądzą, że ostatni Dekret jest „łagodny" wobec zdrajców Narodu.

„Dekret jest podstawą prawną do ukarania, a nie pobłażania Niemcom i zdrajcom Narodu polskiego. Takiego stanu rzeczy, by zdrajcy narodu nadal chodzili sobie po wolności, nie pracowali nigdzie, żyli z narabowanego mienia polskiego, mieszkali w zrabowanych Polakom mieszkaniach, nie można więcej tolerować".

Dekret o „volksdeutschach" wzywa społeczeństwo polskie do wykrycia wszystkich zdrajców, zaprzańców i bandytów hitlerowskich.

„Demokratyczne prawo polskie nie jest wyrazem słabości i nie kryje za sobą absolutnie przebaczenia najstraszliwszych w dziejach świata zbrodni. Niech więc wyzute z honoru narodowego elementy nie usiłują podnosić swych gadzich łbów. Niech nie łudzą się tym, że kiedykolwiek w Polsce będzie ich ktoś bronił".

Dekret jest wyrazem naszej demokratycznej sprawiedliwości. Im prędzej będzie załatwiona sprawa „volksdeutschów", tym lepiej będzie dla znormalizowania stosunków na zachodnich ziemiach, gdzie plaga ta szczególnie dała się we znaki polskiemu społeczeństwu.

Antoni Słonimski

LONDYN 29.3. (Polpress). Jak donosi „Jutro Polski", Antoni Słonimski zgłosił swą rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Pen — Clubu Polskiego, motywując swój krok, że Zarząd tej organizacji literackiej przystąpił do akcji politycznej bez uprzedniego przedyskutowania tak ważnej decyzji na walnym zgromadzeniu. W najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie członków Pen-Clubu.

W trosce o zdrowie mas

Wywiad z ministrem Opieki Społecznej i Zdrowia, tow. Wiktorem Trojanowskim

Minister Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia tow. Trojanowski w rozmowie z przedstawicielem P. A. P. „Polpress" udzielił szeregu informacji z dziedziny zdrowia publicznego.

Ministerstwo Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia podejmuje na szeroką skalę zakrojoną akcję zdrowotną na terenie całej Rzplitej. Przede wszystkim chodzi tu o równomierne rozprowadzenie po całym kraju fachowych sił lekarskich. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie uzupełniająca rejestracja lekarzy i rozmieszczenie ich wg. z góry przyjętych zasad na terenie całej Polski tak, aby wszystkim obywatelom zapewnić dostateczną pomoc lekarską. Szpitale obsadzone będą specjalistami. Szczególnie ważnym jest zagadnienie Ubezpieczalni Społecznych. Szereg Ubezpieczalni uruchomiło już swoje szpitalę; na Śląsku, gdzie instytucja ta miała inną formę — przeprowadza się zupełną reorganizację społecznych placówek pomocy lekarskiej w sensie udostępnienia ich szerokim masom społeczeństwa. Ministerstwo zaopatruje szpitale Ubezpieczalni Społecznej we wszelkie niezbędne medykamenty i środki opatrunkowe.

Podczas swego odwrotu okupant, bądź wywoził, bądź niszczył urządzenia szpitalne, drogocenne aparaty, leki, sprzęt szpitalny itp. Mimo to jednak znaczna część ocalała. Okazało się, że niektórym instytucjom społecznym i poszczególnym obywatelom — podczas szybko postępujących działań wojennych — udało się ukryć i ocalić część sprzętu szpitalnego, lekarstw i środków opatrunkowych.

W Łowiczu w przeniesionej tam przez Niemców z Warszawy składnicy aptecznej znaleziono 8 wagonów leków, na terenie Pruszkowa odnaleziono sporo urządzeń szpitalnych, sprzęt szpitalny na terenie Krakowa ocalał prawie całkowicie.

Warszawski Wydział Zdrowia przekazał Ministerstwu 2 samochody odzyskanych medykamentów.

Jeżeli chodzi o instrumentaria i urządzenia gabinetów lekarskich, to Ministerstwo przejmuje gabinety poniemieckie, skupione przeważnie na zachodnich terenach Rzplitej.

Urządzenia te są równomiernie rozprowadzane po całym kraju — stosownie do rozmieszczenia fachowych sił lekarskich.

W pierwszym rzędzie zaopatruje się instytucje użyteczności publicznej, a więc szpitale, ambulatoria itp., aby skierowany tam personel lekarski odrazu mógł przystąpić do pracy.

W Prusach Wschodnich

Zwycięska Armia Czerwona, wkraczająca do Prus Wschodnich i w swoim przez nie marszu — napotyka zupełnie wyludnione tereny. Niemcy ewakuowali prawie całą ludność, pozostawiając zaledwie 40.000 z zamieszkałych tam stale 2 milionów.

Prusy Wschodnie były od momentu rozpoczęcia przez Hitlera wojny — spichrzem Niemiec. Tam właśnie zgromadzone były nieprzebrane bogactwa wszelkiego rodzaju, zagrabione na terenie całej Europy. Prawie wszystkie zapasy — zarówno żywnościowe, jak i przemysłowe zostały w ostatniej chwili porzucone przez wroga, w momencie, gdy groziło mu odcięcie Prus przez armię Marszałka Rokossowskiego. Zaledwie część tych bogactw i niewielka ilość miast zdołali Niemcy zniszczyć podczas odwrotu. Na ogół teren Prus jest przez działania wojenne niezniszczony.

W miastach rzuca się w oczy znaczna ilość rdzennie polskich nazwisk na szyldach niemieckich sklepów. Mamy tu dowody barbarzyńskiej akcji wynaradawiającej, prowadzonej wszelkimi środkami przez ostatnich 10 lat. Czeka nas tu ogromna praca wychowawcza.

Liczba Polaków, zamieszkałych na terenie Prus Wschodnich przed dojściem Hitlera do władzy wynosiła około pół miliona. Osobną grupę mieszkańców Prus Wschodnich stanowili Polacy, wywiezieni na teren Prus Wschodnich po roku 1939. Większość z nich wróciła w strony rodzinne wraz z całym dobytkiem. Około 3,5 tysiąca zgłosiło chęć pozostania i pracy na oswobodzonych terenach. Będzie to kościec polskiej administracji — zwłaszcza wiejskiej.

Przystępuje się obecnie do zasiedlania Prus Wschodnich ludnością polską, rekrutującą się z małorolnych i bezrolnych, którzy zgłaszają się ochotniczo. Do Prus Wschodnich przesiedla się również repatriantów. Termin osiedlenia jest bardzo krótki. Chodzi o to, by zdążyć przeprowadzić siew wiosenny. Odzyskane tereny odznaczają się wysoką kulturą rolniczą i posiadają znakomicie zagospodarowane rybołóstwo i na wysokim poziomie stojący przemysł leśny. Sieć kolejowa uchroniła się prawie całkowicie. Gęsta sieć asfaltowych szos znajduje się w stanie zupełnie dobrym.

*

Pod kierownictwem głównego pełnomocnika dla spraw gospodarczych na Wielkie Pomorze i Prusy Wschodnie kpt. inż. Szedrowicza wyjechały już grupy operacyjne na teren Prus Wschodnich. Opinia publiczna wita ten historyczny fakt z najwyższym zadowoleniem. Zadaniem grup operacyjnych jest przejęcie i zabezpieczenie wszystkich obiektów przemysłowych na terenie Kwidzynia, Malborga i Elbląga.

(Polpress)

Podarki świąteczne dla rannych żołnierzy

W związku z nadchodzącymi świętami Wielkanocy, Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Łodzi wzywa wszystkie Rady Zakładowe do zbierania na terenach swych zakładów pracy podarków świątecznych dla rannych i chorych żołnierzy polskich i żołnierzy Czerwonej Armii. Niech ranni żołnierze w dniach świąt Wielkanocy czują, że krew przelana i znój na polach walki potrafią ocenić żołnierze pracy-robotnicy. Niech czują, że świat pracy i Oni związani są ze sobą nierozerwalnymi nićmi braterstwa.

Sądzimy, że akcję tę świat pracy zrozumie i w tej formie okaże swą wdzięczność żołnierzowi rannemu za udział w wyzwoleniu naszych ziem. W tym celu polecamy Radom Zakładowym we wszystkich zakładach pracy przeprowadzić zbiórkę podarków (skarpetki, chusteczki do nosa, bieliznę, mydło, przybory do golenia, nożyki a przede wszystkim paczki żywnościowe), oraz wybrać delegację dla wręczenia tychże.

Kronika śląska

Na Śląsk Opolski!

W dniu 19.3. 1945 r., w Zakładach Starachowickich odbył się wiec, zorganizowany do werbowania sił pracowniczych dla przemysłu śląskiego. Ogólne zainteresowanie wzbudziły olbrzymie transparenty z hasłami podkreślającymi znaczenie powrotu Śląska do Macierzy. Na transparentach widniały następujące napisy „Zetrzemy ślady germanizmu ze Śląska Opolskiego", „Wszyscy wyruszamy do pracy na Śląsk", „Zaludnić Śląsk Opolski", „Śląsk wzywa nas".

Na wiecu przyjęto następującą rezolucję: „Robotnicy i pracownicy Starachowic i okolicy, zebrani na wiecu w dniu 19.3. 1945 r. w zrozumieniu swoich obowiązków względem ziem odwiecznie polskich wyzwolonych spod tyranii germańskiej, postanawiają jednogłośnie: wziąć czynny entuzjastyczny udział w obsadzaniu fabryk i warsztatów pracy na Śląsku Opolskim przez gremialne i natychmiastowe zgłoszenie się do dyspozycji Ministra Przemysłu oraz deklarują swą gotowość wymarszu.

Potoczą się polskie wagony

W związku z bliskim przejęciem hut Śląska Opolskiego i włączenia ich do Centralnego Zarządu hut w Polsce, projektowane jest połączenie z Hutą Pokój hut w Zabrzu oraz Stalowni i Prasowni w Gliwicach. Koncepcja urzeczywistnienia tego projektu zakłada budowę fabryki wagonów o produkcji 500 jednostek dwuosiowych na miesiąc. Budowa tej fabryki nie nastręczy dużych trudności, gdyż odpowiednie hale są na miejscu, a wszystkie inne potrzebne do tego oddziały są już w ruchu w Hucie „Pokój", lub istnieją w Stalowni i Prasowni w Gliwicach.

Sąd Specjalny w Katowicach

Pierwsza rozprawa Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach odbyła się dnia 26. 3. 1945. Na ławie oskarżonych zasiadł Niemiec, Wiktor Słowik oskarżony o znęcanie się i maltretowanie Polaków oraz wysłanie polskiego robotnika do obozu w Oświęcimiu, czym dopuścił się czynów podpadających pod art. I i II-gi Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31. 8. 1944. Oskarżony przed wojną był nadsztygarem w kopalni „Wawel" w Rudzie Śląskiej.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych.

W kraju

120 TRAKTORZYSTÓW UKOŃCZYŁO KURS W ŁODZI

Wdniu 27 marca br. zakończony został pierwszy na terenie Łodzi kurs dla traktorzystów przy Państwowym przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Kurs ukończyło 120 traktorzystów. Rekrutująsię oni spośród robotników i chłopów terenu województwa łódzkiego. Wszyscy na kurs zgłosili się ochotniczo.

Obecnie udadzą się w teren, gdzie przydzieleni zostaną do obsługi traktorów w związku z akcją siewną.

Natychmiast po Świętach Wielkanocnych rozpoczyna się następny 2-tygodnowy kurs dla rozpoczyna się następny 2-tygodniowy kurs dla zgłoszenia.

STUDENCI ODBUDOWUJĄ MOST

Studenci Politechniki Krakowskiej, za zgoda władz akademickich poświęcili jeden dzień pracy przy naprawie uszkodzonych mostów Krakowa. Również sportowcy krakowscy, wyznaczyli dzień 8-go kwietnia jako dzień pracy nad odbudowa mostów.

W OSIEDLU BOS

W osiedlu Biura Odbudowy Stolicy na terenie b. Szpitala Ujazdowskiego rozpoczęto budowę dalszych 8 domków 3-izbowych. Obecnie po pracach wstępnych — organizacyjnych i po przygotowaniu brygad rzemieślników i robotników Kierownictwo Budowy Osiedla będzie codziennie rozpoczynało budowę domków seriami po 8—10 sztuk.

Na terenie tym stanie 110 budynków. Jednocześnie w przygotowaniu jest teren dawnych koszar szwoleżerów pod budowę 200 dalszych domków.

KOLARSTWO PODCZAS OKUPACJI

WARSZAWA, (Polpress). — Kolarstwo polskie, podobnie jak i inne gałęzie sportu poniosło podczas okupacji bolesne straty. Stankiewicz — który w biegu czwórek na olimpiadzie w Amsterdamie zdobył drugie miejsce — został rozstrzelany na Pawiaku. Podobny los spotkał Szosowca—Bartodziejskiego. Mistrz Polski na szosie — Zieliński — był rozstrzelany na Okęciu. Oksiutycza — mistrza Polski w wyścigach za motorami, wywieziono do Rzeszy, tak samo w Niemczech przebywa przymusowo Moczulski — mistrz Polski długodystansowiec. Popularny szosowiec Wasilewski przebywał 18 miesięcy w Oświęcimiu, skąd zdołał się uratować. W 1944 r. został zabity znany sprinter — Majewski.

MAGISTRAT WARSZAWSKI W BGK

Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał definitywnie swój gmach u zbiegu Al. Jerozolimskiej i Nowego Światu Zarządowi m. st. Warszawy. W związku z tym Biuro Odbudowy Stolicy otrzymało zlecenie szybkiego uporządkowania tego budynku.

ZW. ZAW. PRAC. SĄD. W ŁODZI

27.III. br. odbyło się w Łodzi zebranie sędziów, prokuratorów, urzędników i niższych funkcjonariuszy sądowych, poświęcone sprawie zorganizowania Związku Zawodowego Pracowników Sądowych.

Zebrani w liczbie 250 osób, zrywając bezpowrotnie z przedwojennym ekskluzywnym Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów, uchwalili jednogłośnie zorganizowanie na ogólnych zasadach Związku Zawodowego.

Na zebraniu uchwalono Tymczasowy Statut Związku Zawodowego, opracowany w porozumieniu z Okręgową Radą Związków Zawodowych, której przedstawiciel obecny był na zebraniu. Wybrano Zarząd Związku Zawodowego, w skład którego weszli przedstawiciele sędziów, prokuratorów, urzędników i niższych funkcjonariuszy sądowych.

Nadwartość

(Z cyklu: Popularyzacja wiedzy socjalistycznej)

Źródłem wszelkiej wartości jest praca. Nawet posiadanie przez jakiś kraj wielkich zapasów surowców nie czyni go bogatym, jeżeli zorganizowana praca nie przekształci tych surowców w wytwory użyteczne człowiekowi.

Najlepszym przykładem w tym wypadku mogą być Chiny. I dlatego *wartość jakiegokolwiek towaru mierzy się ilością włożonej w niego pracy.*

Marks omawiając to zagadnienie wyjaśnia, że jest ono dość trudne do zrozumienia, gdyż w ustroju kapitalistycznym wytworzył się t. zw. *fetyszyzm towaru.* Znaczy to, że np. o zamożności kapitalisty mówimy, oceniając posiadany przez niego towar i dlatego wydaje nam się, że źródłem wszelkiej wartości jest sam towar. Towar narzuca się naszej zdolności oceniania jako samoistna wartość — z towaru czynimy fetysza.

Jest to rozumowanie — twierdzi teoretyk socjalizmu — błędne, gdyż jakikolwiek towar staje się wartością dopiero wtedy, kiedy włożona została w niego pewna ilość pracy.

Każdy kapitalista posiadający surowiec i środki produkcji (urządzenia maszynowe i inne), aby wyprodukować towar, musi posiadać pracę robotnika — bezpośredniego producenta. Znajduje ją na rynku i kupuje przy pomocy pieniądza. Robotnik rozpoczyna pracę, poprzez którą towar uzyskuje wartość. Płaca robotnika jednak nigdy nie jest tak wysoka, aby równoważyła tę wartość, jaką poprzez pracę nadał robotnik towarom przez siebie wyprodukowanym.

Płaca robotnicza wystarcza tylko na regenerację (odnowienie pr z odpoczynek i pokarm) sił robotnika. Zresztą w ustroju kapitalistycznym nie może płaca robotnika równoważyć się z wartością, jaką on nadaje towarom, wkładając w nie swoją pracę, gdyż w przeciwnym wypadku kapitalista nie posiadałby zysku, czyli nie byłby wyzyskiwaczem.

Wyzysk więc najemnej siły roboczej tkwi w samej strukturze ustroju kapitalistycznego, jest z nią związany nierozłącznie. Tę *różnicę między wartością nadaną przez pracę robotnika - producenta towarom, a płacą robotnika nazwali teoretycy socjalizmu nadwartością.* Jak z tego określenia wynika, nadwartość jest to część niezapłaconej pracy robotnika, „czysty" zysk kapitalisty, który zagarnia do własnej kieszeni.

Zorganizowani robotnicy poprzez walkę ekonomiczną uszczuplali część nadwartości, nigdy jednak nie mogli usunąć wyzysku kapitalistycznego, gdyż możliwe to jest dopiero po usunięciu samego ustroju.

Panujący obecnie w Polsce ustrój pod względem gospodarczym usuwa wielką i częściowo średnią własność prywatną, stwarzając tym samym na tym odcinku socjalistyczną formę gospodarowania, która usunie tkwiące strukturalnie źródło wyzysku.

ap.

PPS w Bydgoszczy

W dniu 8. 4. 1945 r. odbędzie się zjazd partyjny województwa pomorskiego w Bydgoszczy z udziałem przedstawicieli PPS z innych województw.

Będzie to pierwszy, poważniejszy egzamin sił, pracy i dorobku partyjnego po oczyszczeniu ziemi Pomorskiej od okupanta niemieckiego.

Mimo braku łączności i środków komunikacji, towarzysze nasi na tamtejszych terenach samorzutnie tworzą wciąż nowe placówki PPS, biorąc przy tym czynny udział worganizowaniu i pracach Rad Narodowych, zabezpieczają fabryki, współpracują w Radach Załogowych, w Komitetach Folwarcznych, pilnują należytego wykonania reformy rolnej itp.

Istnieją już zorganizowane Komitety i komórki PPS w następujących miejscowościach: Toruń, Chełmża, Lublin Gronowo, Rzęczkowo, Łubianka, Lulkowo, Złotoria, Bydgoszcz, Nakło, Wrocławek, Aleksandrów, Inowrocław, Lipno, Kikuł, Skępe, Rybin Ostrowite, Grudziądz, Tczew, Starogard, Chełmno Kocierzyna, Świecie, Unisław, Chojnice, Tuchola, Sępulno, Czersk i wiele innych mniejszych miejscowości.

Wiec PPS

ZDUŃSKA WOLA, (Polpress). — Z inicjatywy PPS odbył się tu przy udziale 2.000 osób wiec manifestacyjny, na którym przemówienie programowe wygłosił tow. Jan Stefan Haneman.

Przemówienie przerywane było licznymi okrzykami na cześć Wolnej, Demokratycznej Polski, Krajowej Rady Narodowej, Rządu Tymczasowego i jego poczynań, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

O realizm polityki prawnej

Publiczna wieść głosi, że prawo wlecze się w ogonie życia. I nie jest to ot takie sobie powiedzonko, lecz smutna rzeczywistość.

Historia uczy nas, iż wprzód odbyć się musiały wielkie ruchy społeczne, czasem krwawe rewolucje, aby prawda już dawno znana i przez naród uznana stała się prawdą państwową, ogłoszoną przez prawne przepisy.

Prawnik, głosiciel sztywnej, surowej wiedzy prawniczej, głosiciel czystej prawdy, zawartej w martwych przepisach kodeksowych, nie rozumiał zazwyczaj życia. Do jego oczu dobiegał promień światła przeobrażeń socjalnych z opóźnieniem, tak jak promień światła gdzieś w dali zapalonego — dobiega z opóźnieniem do oczu.

I dziś stwierdzić musimy niestety, iż nic się pod tym względem nie zmieniło. Prawnik XX wieku zakrzepł w przebrzmiałych już formach. Nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, iż świat biegnie naprzód. Biegowi temu usiłuje przeciwstawić swą bierną postawę — piewcy przeszłości, piewcy niezmienności zasad, które niejednokrotnie z życiem nic wspólnego nie mają.

Pamiętamy wszyscy, gdy z za kordonu polsko - sowieckiego dotarły pierwsze wieści o tym, iż sowiecki kodeks karny przewiduje wyrokowanie per analogiam (przez analogię) — ile głosów oburzenia podniosło się w szeregach naszych luminarzy prawa karnego.

Jakżeż to? — zakrzyczeli — Związek Radziecki burzy czcigodną rzymską zasadę — zasadę: nulla poena sine lege (nie ma kary bez przepisu prawnego)! Burzy podstawy wszelkiej sprawiedliwej oceny winy lub niewinności! To być nie może — my nigdy na podobną reformę nie pójdziemy.

I nie poszli.

Polski kodeks karny z 1932 r. — kodeks, o którym fama głosi, iż jest najnowocześniejszym kodeksem karnym w Europie — nie zna wyrokowania per analogiam, uświęca zasadę nulla poena sine lege poenalis (nie ma kary bez karnego przepisu).

Wybuchła wojna — w kraju naszym rozmnożyły się przestępstwa popełniane przez okupanta, i idących mu na rękę zdrajców własnej Ojczyzny, własnego Narodu.

Dziś, gdy możemy już ich karać, okazuje się, iż nie ma odpowiedniego przepisu karnego lub przepis ten jest zbyt wąski. A przez analogię wyrokować nie wolno.

Wtedy ustawodawca nasz wydał szereg Dekretów — w walce ze zdrajcami narodu — z mordercami, patologicznymi sadystami, którzy przez pięć i pół roku, znęcali się nad żywym ciałem Narodu. Wydał Dekrety, które mocą swą ścigały przestępstwa popełnione w ciągu całego okresu okupacji.

I znów usłyszeć było można, cicho co prawda, sprzeciwy — lex retro non agit (prawo wstecz nie działa), jakżeż to? — chcecie burzyć uświęconą zasadę?

Zapomnieli panowie — obrońcy czystości prawa, że jest i inna zasada, iż prawo wstecz nie sięga, wtedy tylko, gdy nie zmuszają do tego okoliczności. A okoliczności zmuszają! — Zapomnieli, iż prawny mistycyzm, prawna symbolika i prawna sztywność hamuje postęp życia, które rwie się naprzód.

Na gruzach starego świata, budując młodą, odrodzoną Ojczyznę — nie wolno nam wsadzać w szprychy kół historii drągów przepisów najbardziej nawet uświęconych.

Jesteśmy młodzi — i jesteśmy realistami. Ten realizm musi być naszą pochodnią w drodze do postępu i czystej sprawiedliwości prawnej, która będzie biegła równolegle do sprawiedliwości społecznej. Musimy zdobyć się na wysiłek — przełamania zakrzepłych w bezruchu kanonów. Nie prawo rzymskie — będzie nam przewodnikiem — lecz rzeczywistość dnia codziennego, lecz realna myśl prawnicza i realna prawna polityka.

Lucjan Szulkin.

Władze Str. Ludowego

Łódź. (Polpress). W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie nowowybranego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którym nastąpił wybór prezesa zastępców i skarbnika.

Prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego został ob. Bańczyk Stanisław sekretarzem generalnym ob. Antoni Korzycki, wiceprezesami ob. ob. Kowalski Władysław i Drzewiecki Bronisław, skarbnikiem ob. Mitura.

Przekleństwo połowiczności

Juliusz Deutsch, jeden z przywódców austriackich socjalistów, po Dollfussowskim zamachu stanu w r. 1934, zmuszony był wyemigrować z kraju. Gdy wybuchła w Hiszpanii wojna domowa, Deutsch stanął w szeregach obrońców Republiki, i — jako były oficer artylerii — zajął w armii republikańskiej wysokie stanowisko. Na kilka miesięcy przed zwycięstwem faszyzmu hiszpańskiego, wspomaganego wydatnie ze strony Niemiec i Włoch, Deutsch opublikował broszurę o wojnie domowej, nawołując demokracje Zachodu do udzielenia realnej pomocy słabnącej już podówczas Republice Hiszpańskiej.

Na podstawie własnych przeżyć, obserwacyj i rozważań, Juliusz Deutsch wykazywał jak na dłoni, że wojna hiszpańska — to generalne manewry faszyzmu międzynarodowego przed kampanią w wielkim stylu, że upadek Republiki będzie hasłem do wzmożenia i przyśpieszenia ofensywy faszyzmu w całej Europie, że ta ofensywa przerodzi się wkrótce w wojnę powszechną, która zaleje świat potokami krwi, zaściele powierzchnię ziemi nieprzeliczonym mnóstwem zgliszcz i ruin. Jeśli demokratyczna Europa chce uniknąć tych klęsk i zniszczeń, musi — póki czas — ratować Republikę Hiszpańską, by położyć mocne tamy na drodze faszystowskiego pochodu. Inaczej staną się rzeczy nieodwołalne — i to w najbliższej przyszłości — a ludzkość gorzko opłakiwać będzie historyczne błędy chwiejnych i krótkowzrocznych mężów stanu.

Niestety, nad zdrowym rozsądkiem i zdolnością przewidywania wzięła górę dwulicowa i połowiczna polityka chamberlainowskiego stempla. Zatriumfował gen. Franco, przepowiednie Deutscha ziściły się co do joty, a zwycięstwo faszyzmu hiszpańskiego i jego ścisłe związki z Hitlerem do dziś dnia stoją kością w gardle politykom alianckim i sprawiają im wiele bardzo istotnych kłopotów.

Cały ten przyczynowy łańcuch faktów i wydarzeń uświadomiłem sobie ze szczególną wyrazistością, czytając niedawno na tym miejscu pełną głębszego sensu i męskiego sentymentu notatkę Leona Kruczkowskiego p. t. „Nazajutrz po powrocie". Zwolniony przez Armię Czerwoną z hitlerowskiego obozu jeńców, autor „Kordiana i Chama" wspomina m. in., że druty kolczaste, otaczające obóz jeniecki w pomorskim Arnswalde, pochodziły z Hiszpanii. Za tą hiszpańską zagrodą drucianą pędzili w ciągu lat całych smutną egzystencję oficerowie polscy i oficerowie innych krajów alianckich, — i w ten sposób drut kolczasty z Barcelony stał się czymś w rodzaju wymownego symbolu, podkreślającego najbardziej przekonywująco słuszność i prawdziwość przewidywań Deutscha. Zemściły się metody niezdecydowania i połowiczności, tak jak w polityce mścić się zawsze zwykły, i ciężarem dziejowego przekleństwa przytłoczyły oniemiałą ludzkość.

Przykładów takiej połowiczności nie brakowało i w Traktacie Wersalskim, zwłaszcza w rozdziałach dotyczących stosunków polsko - niemieckich, w sprawie odszkodowań i w in. Wspólność celów militarnych koalicji ówczesnej nie została, niestety, przeniesiona na płaszczyznę stosunków politycznych. Z chwilą osiągnięcia zwycięstwa nad armią niemiecką, główne mocarstwa alianckie ruszyły w przyszłość każde własnymi drogami. Ujawniły się tendencje oszczędzania siły gospodarczej Niemiec, jako przyszłego klienta i odbiorcy. Takie tendencje były właśnie źródłem połowiczności decyzji w najbliżej obchodzących nas kwestiach Gdańska, Górnego Śląska i in. Zatrute owoce ówczesnych grzechów traktatowych zaczęliśmy spożywać w pamiętnym roku 1939 — i dziś dopiero, dzięki sukcesom potężnej Armii Radzieckiej, zjawiła się obiektywna możność naprawy dawnych zaniedbań, wdrożenia spraw zawiłych i w swoim czasie nierozstrzygniętych na tory proste i właściwe.

U kresu drugiej wojny światowej z ust najbardziej miarodajnych przedstawicieli państw antyfaszystowskich padają raz po raz wiążące oświadczenia, że błędy Wersalu powtórzone nie będą, że z chwilą kapitulacji Niemiec hitlerowskich nie będzie miejsca na chwiejność, połowiczność i rozbieżność poglądów w obozie alianckim. Takie stanowisko wobec powalonej bestii hitleryzmu jest jedyną rękojmią trwałego pokoju, jedyną gwarancją odbudowy i postępu świata. Demokracja wszystkich miłujących wolność i pokój krajów, a przede wszystkim klasa robotnicza, jako awangarda frontu demokratycznego, rzucić musi na szalę zbliżających się wydarzeń całą potęgę swego autorytetu, całą moc swojej zwartości i wewnętrznego zdecydowania, by proklamowane już dziś zasady pokoju zostały w pełni zrealizowane. Nie połowiczność i kompromis, lecz bezwzględność i siła niezbędne są wtedy, gdy chodzi o prawdziwe unieszkodliwienie oszalałej bestii o wyrwanie jej raz na zawsze morderczych kłów i pazurów, którymi burzy i niszczy najcenniejsze dobro ludzkości.

B.

Łódzki przemysł konfekcyjny

Zdolność wytwórcza przemysłu konfekcyjnego nie uległ w czasie okupacji poważniejszemu zmniejszeniu, zasadniczej zmianie uległy jedynie sposoby produkcji. Przed wrześniem 1939 r. przemysł konfekcyjny miał charakter wybitnie chałupniczy, obecnie zaś prace wykonywane są centralnie, przeważnie w większych zakładach, posiadających zmechanizowane urządzenia. Przemysł odzieżowy, mimo że okupant już od lipca 1944 r. począł pewną część zakładów przerzucać na zachód w poznańskie i śląskie, a w ostatniej jeszcze chwili, unieruchomił pewną ilość maszyn przez usunięcie drobnych części maszyn, został przez władze polskie przejęty w stosunkowo dobrym stanie, dzięki patriotycznemu zachowaniu się pracowników, którzy bezpośrednio po wypędzeniu Niemców zakłady te objęli i zabezpieczyli, a następnie przystąpili do produkcji.

W chwili obecnej czynnych jest 90 proc. zakładów przemysłu konfekcyjnego. Z 57 istniejących fabryk 50 pracuje na trzy zmiany. Pozostałych 7 — uzupełniają w szybkim tempie braki w maszynach i urządzeniu, aby w dniach najbliższych podjąć produkcję. Przemysł ten zatrudnia już obecnie 6.000 robotników.

Pierwsze zamówienia dla armii wykonane zostały w wysokości 104 proc., mimo, iż podjęte były w okresie wielkich braków części zapasowych. Zdolność produkcyjna zakładów wynosi ponad 200.000 sztuk poszczególnych części garderoby. Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego przeprowadza obecnie produkcje w myśl uwzględnionego z Min. Przemysłu planu na II-gi kwartał 1945 r. Jednocześnie opracowuje się plany na dalsze kwartały.

Z zapasów rzeczy cywilnych, będących w posiadaniu Zjednoczenia, rozdzielone zostały w miesiącu marcu rb. premie za ofiarną pracę dla pracowników.

Śląski Instytut Naukowy

Śląski Instytut Naukowy dla badań nad zagadnieniami Śląska i ziem zachodnich, istniejący w Katowicach od 1934 r. wznowił swą działalność.

Dyrektor Instytutu dr Lutmann ukrywał się w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie i stamtąd kierował pracą konspiracyjną oddziałów w Krakowie i we Lwowie. Z tego okresu powstało szereg prac o Śląsku, których większość niestety zaginęła w czasie powstania w Warszawie.

Śląski Instytut Naukowy utracił prawie cały swój dobytek. Niemcy wywieźli cenną bibliotekę, prace przygotowane do druku zniszczyli a składy wydawnicze spalili w Warszawie jeszcze w 1939 r.

W chwili obecnej Instytut Naukowy przystąpił do wydawania nowej mapy całego Śląska z polskimi nazwami, spisów nazw miejscowości na Śląsku, oraz spisu geograficzno-gospodarczego nowych ziem śląskich.

Ponadto przygotowane są do druku następujące dzieła: słownik geograficzny ziem odzyskanych, Historia Śląska od roku 1526, Dzieje piśmiennictwa śląskiego, Historia chłopa śląskiego, kultura polska na Śląsku w dawnych wiekach.

Autorami tych prac są przeważnie profesorowie uniwersytetów i inni znawcy zagadnień Śląska i ziem zachodnich.

Wojew. Rada Narodowa w Łodzi

Plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się dn. 30 bm. o godz. 9-tej rano w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 15.

Od biurka redakcji do Sztabu Armii Ludowej

(Wspomnienie o Nastku Moływieckim)

Ilekroć sięgam pamięcią wstecz, widzę jego kształtną głowę o błyszczących czarnych oczach, pochyloną nad skryptami skarbowości i jak swą chudą dłonią robi jakieś hieroglifowe marginalia. Byliśmy wtedy na trzecim kursie prawa U. W.

Nastek miał najlepsze skrypty i wszyscyśmy korzystali z jego notatek i uwag. Siedział nocami nad stosem manuskryptów i kolorowymi ołówkami podkreślał ważniejsze ustępy tekstu. Różnorodność kolorów wprowadzała pewien ład i porządek pośród obficie nagromadzonego materiału, czyniąc go jasnym, przejrzystym, łatwiej strawnym, a ktokolwiek studiował prawo, wie dobrze jak łatwo można się zgubić w tym mateczniku formuł i gloss. My — jego przyjaciele — których Nastek zwykł był nazywać trutniami, korzystaliśmy już z gotowego materiału i wbijaliśmy w nasze umęczone głowy nudne definicje i kanony.

Nastek pracował tylko w nocy, w dzień dawał korepetycje, bo musiał z czegoś żyć. A były to lata wielkiego kryzysu gospodarczego i nie każdy mógł sobie dać radę na warszawskim bruku. Uczył się dobrze i wszystkie egzaminy zdał celująco. W tymże czasie zaczął pracować literacko, zbliżył się do grupy „Lewaru" i razem z Wandą Wasilewską, St. Wygodzkim i Henrykiem Drzewieckim szerzył nowe idee w literaturze. Znany ze swych przekonań lewicowych, nie mógł się w ówczesnej Polsce zgłosić do sądownictwa. Cały jego wysiłek naukowy i setki nieprzespanych nocy — poszły na marne.

Mimo to był zawsze w dobrym humorze i ci, którzy go bliżej znali, wiedzieli, że był pogodny, wyrozumiały, a jednocześnie twardy jak głaz, gdy chodziło o sprawy zasadnicze, sprawy moralne — jego przekonań. „Lewar" zamknięto i Nastek znów był na bruku. Pracował wtedy w kółkach oświatowych i organizował tajne wieczory poezji proletariackiej.

Kiedyś wpadł na dobry koncept: postanowił wydawać pismo w rodzaju paryskiego „Lu", któreby co tydzień było przekrojem prasy światowej. Przystąpiliśmy szybko do organizacji tygodnika, znalazł się papier, znaleźli się tłumacze, zebraliśmy potrzebną sumkę na prenumeratę pism zagranicznych i pewnego dnia „Przekrój Tygodnia" znalazł się za witrynami kiosków.

Pismo znalazło uznanie, ale cóż! Nękała nas cenzura, wszędzie węsząca wolną myśl. Konfiskowano nam całe strony i nieraz musiał Nastek, na gorąco, wprost do linotypu tłumaczyć jakiś nowy fragment, cenzura nie pozwalała bowiem nam puszczać numeru z białą plamą. Nastek dwoił się i troił, zbierał materiały, tłumaczył, łamał numer, sam często odwoził pismo na punkty kolportażowe, słowem był duszą tygodnika. Chcąc dać wiadomości z prasy radzieckiej, cytował ciekawsze fragmenty za pośrednictwem pism francuskich, angielskich, ale i te pomysłowe chwyty nie zawsze zmyliły cenzurę. Wreszcie kiedyś, późnym wieczorem, przyszła nagle policja do naszej drukarni i zajęła cały nakład, a drukarnię zapieczętowała. Daliśmy wtedy zdaje się fragment z przemówienia Stalina cytowany w „Lu" i odpowiedź starego Romain Rollanda, który podziwiał wysiłek Rosji w przemysłowej odbudowie ZSRR. Mieliśmy dochodzenie karne i Nastek musiał się przez jakiś czas ukrywać. Napisał wtedy kilka dobrych wierszy, z których jeden nosił tytuł „Nad Majakowskim".

Podczas okupacji widziałem go kilkakrotnie. Pracował w piśmie „Gwardia Ludowa". Był mocno zajęty i jak zawsze małomówny. Ale dochodziły mnie słuchy, że jest bardzo czynny. Ostatnie wiadomości miałem od niego ze Starego Miasta, gdy do nas na Mokotów przedarł się jakiś łącznik. A później — ów straszny dzień morderczego nalotu. I bohaterska śmierć.

Trudno sobie zresztą wyobrazić, żeby Nastek umarł w łóżku, jak zwykły zjadacz chleba. Żywy, jak rtęć, zawsze uśmiechnięty, zdawałoby się, że beztroski, a przecież poważny do głębi, umarł tak jak żył: w bezkompromisowej walce. I takim pozostanie w pamięci tych, którzy go znali — na zawsze.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01203 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2